

W obozie w dniach 22.07 - 01.08.2012 uczestniczyło 26 osób z Polski i z Niemiec. To zawsze dla mnie duże wydarzenie.



Wyjechałem z kraju już ponad 14 lat temu nie widząc dla siebie perspektyw pracy w tym zawodzie w Polsce.

Byłem też w opozycji do ówczesnych władz w PZTS-ie na czele z Adamem Gierszem.

Nie podobały mi się też dyktatorskie zapędy szefa OZTS - Gdańsk pana Weissbrodta.

Wynikiem była całkowita izolacja mojej osoby i wyjazd za granicę.

Piszę o tym nie dlatego, by coś udowodnić lecz, by uzmysłowić, co znaczą dla mnie obozy organizowane w moim ojczystym kraju.

Tak na marginesie w tym czasie wyjechało masę polskich trenerów różnych dyscyplin jak się teraz dowiaduję z polskiej prasy.

Obóz w Polsce to zawsze dla mnie szczególnie czas rozmów z pasjonatami i osobistościami polskiego tenisa stołowego.

W rozmowach przebija obraz dyscypliny opanowanej w większości przez nieodpowiednie osoby pisząc bardzo dyplomatycznie.

Nie wiem nawet, czy potrafiłbym pracować na jakimś stanowisku związkowym, czy trenerskim firmując własnym nazwiskiem istniejące realia?

Także wolny jestem od jakichkolwiek oczekiwań od środowiska i to czyni mnie także wolnym (choć na pewno często subiektywnym) w wypowiedzianych słowach.

Jednak słysząc jednocześnie w słowach innych tyle pasji i przywiązania do pingponga, stwierdzam, że nie sposób po raz kolejny powiedzieć sobie, że może było warto, że może jednak warto...

Odkrywam też inną prawdę.

Mianowicie fakt, że można kochać i tworzyć tenis stołowy bez tabunu związków, prezesów, okręgów itd.

Tacy ludzie jak ja pewnie nigdy nie staną na czele związku, czy innej tego typu instytucji.

Za dużo tu fałszywej uprzejmości, godzenia się na kompromisy i

karierowiczostwo.

Z dnia na dzień możesz zostać opluty, bądź wypluty, bo raptem nie pasujesz do układu.

Osoby śmiące mieć własne zdanie są tępione i systemowo izolowane.

Ja jestem człowiekiem pracy i z takimi chcę przestawać.

Tacy ludzie jak ja powinni uzbrajać w wiedzę, kontrolować władzę i tępić prywatę na hałdach publicznych pieniędzy.

Wracając do obozu:

- dziękuję Staszce za ciekawe rozmowy i pole do rozmyślań, a twoją pasją do gry powinni zarazić się najlepsi
- dziękuję Filipowi za jego pasję odkrywania ts na nowo
- dziękuję Radkowi za to, że był dobrą duszą naszego obozu, za jego zaangażowanie w trening, mam nadzieję, że się jeszcze spotkamy
- dziękuję Adamowi za rzeczowe rozmowy i jego radość z gry
- dziękuję Andrzejowi za jego zjedzony kalafior i za to, że z problemami próbował wychowywać Nilsa...
- dziękuję pani Mecenase za jej historię o domu i stole do tenisa stołowego, życzę też założenia w przyszłości stroju sędziowskiego
- dziękuję Markowi Chrabąszczowi za to, że był...
- dziękuję jego tacie za jego czas, jego historię i pasję do tenisa stołowego
- dziękuję Monice Leonowicz za wzorcowy przykład zawodniczki dla której ts znaczy może nawet wszystko? Już się cieszę na obóz w Niemczech.
- dziękuję kierownictwu obiektu za pomoc we wszystkim
- dziękuję paniom w stołówce za super jedzenie i rodzinną atmosferę
- dziękuję chłopakom z Olsztyna, że pokazują koniec końców, że polska młodzież to jest coś...

Cytaty uczestników:

Wszystko na swoim miejscu, wszystko poukładane...

Przyjadę tutaj za rok...

Jedzenie wyśmienite...

Każdy trening był omówiony, przygotowany, to robi wrażenie...

Nie wiedziałem, że od amatorów tak dużo można się nauczyć...

Obóz w Brzegu Dolnym - podsumowanie

Written by Zbyszek

Monday, 13 August 2012 16:16

*Chcę, by Brzeg Dolny był znany jako ośrodek do tenisa stołowego
To był zaszczyt pracować w takim gronie...*

Zbyszek przepraszam, chyba przesadziłem...

Do zobaczenia

Zbyszek Stefański

Ps. Każdy z uczestników na miejscu dostał pamiątkową koszulkę,
gadżety firmowe oraz broszurę ze wspólnym zdjęciem, treścią zajęć i
wynikami turnieju.